

CZY NADCHODZI EPOKA TECHNOKRACJI?

Jan Wadowski

Politechnika Wrocławska
Studium Nauk Humanistycznych
www.snh.pwr.wroc.pl
jan.wadowski@gmail.com

*Technika tak długo raziła człowieka,
jak długo wpływała tylko na część jego
życia; przestała go razić, gdy zupełnie
przekształciła całe ludzkie życie.*

Tadeusz Peiper

Streszczenie

W XXI wieku na naszych oczach dokonuje się wiele głębokich przemian. Jedną z ważniejszych, mających silny wpływ na całe społeczeństwa, jest technicyzacja. Można powiedzieć, że coraz więcej aspektów życia człowieka współczesnego związanych jest z techniką, zarówno w wymiarze systemów technicznych narzucających określony sposób życia i myślenia, jak i w kontekście organizacji różnych sfer społecznych, sposobu uprawiania polityki, biznesu, edukacji itd. Technika, coraz silniej związana z nauką, zaczyna określać codzienność człowieka Wschodu i Zachodu, jego sposób przemieszczania się, komunikacji, pracy czy spędzania czasu wolnego. Jeśli uznać prawo, media, reklamę itp. za narzędzia realizacji określonych procedur działania (czyli technik postępowania) w systemie zarządzania zasobami ludzkimi, to dostrzegamy obraz społeczeństwa podlegającego technokracji na globalną skalę. Jeśli, na skutek technicyzacji, wyłania się przed nami system technokratyczny, to konieczna wydaje się refleksja i pytanie, czy mamy do czynienia z nowym totalitaryzmem czy też przeciwnie, wchodzimy w epokę nieograniczonej wolności?

Słowa kluczowe: technika, imperatyw technologiczny, człowiek, społeczeństwo techniczne, techniczne zarządzanie

Key words: technology, technological imperative, human person, technological society, technical management

1. Wstęp

W sytuacji, kiedy na Ziemi żyje siedmiomiliardowa populacja, gdzie w ciągu sekundy umiera dwóch a rodzi się pięciu ludzi, gdy równocześnie następuje wymieranie gatunków (dziennie ginie ich około 50!) (Korpikiewicz, 2006, s. 71), kiedy depresja staje się jedną z głównych chorób cywilizacyjnych – wielu posiadających władzę i pieniądze postrzega technikę jako jedyną drogę do przetrwania ludzkości i zapewnienia sobie nieograniczonych środków. Potrzebna jest przede wszystkim żywność, ale również woda pitna oraz – w sferze potrzeb niematerialnych – prawa człowieka, edukacja czy wolność. W społeczeństwach Zachodu, które straciły już silną i powszechną wiarę religijną i „idealistyczne” przekonania, wiara w technikę niekiedy wydaje się ostatnim przyłądkiem nadziei.

2. Rozumienie techniki i technologiczne przyspieszenie

Technika leży u podłoża powstania i rozwoju każdej cywilizacji. Z chwilą wprowadzenia – niewątpliwie technicznego – systemu nawadniania pól, społeczności rolne weszły w epokę planowania, tworzenia zapasów, wymiany i możliwości wprowadzenia strategii wieloletnich; wydarzenia te nastąpiły ok. 10 tys. lat temu (Targowski, 2012, s. 338)¹. Można też powiedzieć, że w tych warunkach jednostki o większej kreatywności dostały szansę stworzenia osiągnięć kultury wpływających niewątpliwie na zachowania ludzkie w wymiarze całych epok. Proces rozwoju cywilizacyjnego postępował prawdopodobnie skokami. Niektóre cywilizacje dochodziły do bardzo wysokiego poziomu rozwoju, aby później, czasem z niewiadomych przyczyn, zniknąć z mapy dziejów. Szansę wszechstronnego rozwoju otrzymała również cywilizacja Zachodu, która najpierw weszła na drogę filozofii, sztuki, częściowo techniki i nauki. Zrodziła się wtedy wiara w moc wiedzy (Bacon) i poznania świata dla dobra człowieka. Cywilizacja nasza wyruszała do tryumfalnego i coraz szybszego pochodu, który nazwała postępem. Proces ten wiązał się również z przekonaniem, że do tej pory człowiek pogrążony był w zabobonach, ale od momentu nastania ery wiedzy, techniki i nauki mamy do czynienia z epoką racjonalności. Nie znaczy to oczywiście, że wcześniej ludzie z techniki nie korzystali – jednak w pewnym momencie odkryto, iż przynosi ona różnego rodzaju korzyści i zmiany pozwalające na uniezależnienie się od kaprysów natury. Powstanie wspierającej się nauką techniki wynika więc z określonych przewartościowań i zmiany przekonań co do relacji człowieka z przyrodą i człowieka z człowiekiem. W epoce oświecenia położono tedy podwaliny pod współczesny trend technokratyczny. „Oświecenie – rozumiane najszerzej jako postępek myśli – zawsze dążyło do tego, aby uwolnić człowieka od strachu i uczynić go panem” (Benton, Craib, 2003, s. 130). W podejściu

¹ Można mieć wątpliwości co do takiego datowania i wydaje się, że początki powstania społeczeństw zorganizowanych były znacznie wcześniejsze, podobnie jak istnienie cywilizacji zaawansowanych technologicznie.

oświeceniowym, które nadal obowiązuje jako podstawa światopoglądowa i filozoficzna „głównego nurtu” przedsięwzięć cywilizacyjnych, tkwi oczywiście immanentna krytyka chrześcijaństwa, szczególnie w zakresie nieuznawania podejścia wertykalnego i – przez przeciwieństwo – uznanie zasadności wyłącznie stanowiska horyzontalnego. W cywilizacji zachodniej nastąpiła marginalizacja religii; postępowano w duchu laickiego humanizmu, który w swych początkach był często krytyką słusznych niekiedy nadużyć. Wraz z odrzuceniem religii cywilizacja równocześnie utraciła wiarę w ducha, wiarę w wyższą rzeczywistość duchową. Religia była gwarantem istnienia tej sfery. W imię wątpliwej „prawdy” zredukowano samego człowieka, a powstała pustkę usiłuje zapełnić się różnorodnymi elementami zastępczymi, zwykle podobnymi do jakiegoś jednego aspektu z religii wyprowadzonego (np. tylko modlitwa albo tylko duchowość lub tylko system etyczny itp.). Oczywiście realnie patrząc religia wcale nie zniknęła, uległa natomiast znacznym przekształceniom (Micklethwait, Wooldridge, 2011).

Jeśli sięgnąć do źródłosłowa greckiego (*techne*), to chodzi tu o pewną umiejętność pozwalającą skutecznie i sprawnie realizować cele. Przy czym w miarę rozwoju technologii można powiedzieć, że w coraz mniejszym stopniu chodzi o umiejętności manualne, które już posiadają roboty, natomiast w coraz większym stopniu potrzebne są zdolności koncepcyjne, twórcze, kreatorskie. Można powiedzieć, że współcześnie technika staje się w coraz większym stopniu *episteme*, jest wiedzą o tym, w jaki sposób można i należy opanować przyrodę w celu zapewnienia przetrwania człowiekowi². Zrozumienie przyrody i człowieka jest potrzebne o tyle, o ile można i należy znaleźć odpowiednie techniki pozwalające na skuteczne „zarządzanie” jednym i drugim. Inaczej mówiąc, technologia można podzielić na przyrodnicze i społeczne, w obu jednak chodzi o to samo, czyli o „dominium”, panowanie. Owo „panowanie” Oswald Spengler nazwał „tatyką życia”. Wydaje się logiczne, aby człowiek panował nad przyrodą, jednak powstaje pytanie do jakiego stopnia jest to możliwe? Pytanie to jest o tyle coraz bardziej zasadne, że stoimy przed możliwością wejścia w tzw. „osobliwość” czy „niezwykłość” (*ang. singularity*), kiedy będziemy mogli ową „tatykę życia” przerzucić na samą technikę (Garreau, 2005). Już w tej chwili można powiedzieć, że coraz więcej wytworów technicznych przejmuje różnorodne czasochłonne i niewdzięczne prace. Ma rację H. Skolimowski, iż „technika determinuje teraz bieg naszej cywilizacji” (Skolimowski, 1995, s. 111).

Czym jest sama technika? Jest to ogół materialnych środków, a także wiedza z nimi związana (Golka, 2012, s. 169). Technika jest ściśle sprzężona z technologią, czyli wiedzą o „przetwarzaniu i wytwarzaniu oraz możliwościach zastosowania wszelkich materiałów i substancji” (Golka, 2012, s. 169). W tym kontekście można powiedzieć, że technologia, czyli „wiedza jak” coś zrobić ma coraz większe znaczenie, co oznacza, że stoimy u progu epoki informacji i wiedzy, gdzie wykonanie czegoś będzie tak proste jak wydruk z drukarki, problemem będzie tylko odkrycie owego „jak”. Podkreślając aspekt technologii, autor chce

² U starożytnych była jeszcze *techne*, czyli pewną umiejętnością, zdolnością wytwarzania czegoś. Natomiast w języku polskim owo *episteme* odpowiadało by pojęciu *technologii*, czyli określonej wiedzy o tym, jak coś można zrealizować.

równocześnie pokazać, iż kwestia technokracji jest zagadnieniem o różnych wymiarach, zarówno indywidualnych jak i społecznych, związanych z kwestią wkroczenia systemów technicznych do każdej dziedziny ludzkiego życia, jak i ze zmianą funkcjonowania systemów społecznych, szczególnie na skutek globalizacji.

Wróćmy jednak do początku. Jakie są źródła powstania techniki? Golka twierdzi, że są to racjonalność i emancypacja (Golka, 2012, s. 170). Nie wydaje się to do końca słuszne, ponieważ część technicznych innowacji wynikała po prostu z chęci poznania rzeczywistości, czasami z chęci wzmocnienia funkcji poznawczych oraz skuteczności działania. Często u źródeł rozwoju techniki leżały nie zawsze racjonalne dążenia wojenne, agresja, lęk, chęć zemsty itd. Jeśli więc stworzenie sposobu na lepsze i szybsze zabijanie innych ludzi mamy uznać za dążenie do racjonalności, to tylko w łonie ideologii, która uzasadniała takie postępowanie. Jeśli podporządkowanie sobie przyrody dla wygody człowieka mamy uznać za racjonalne, to należy przemilczeć „efekt odwrócenia”, czyli zatrucie środowiska, wymieranie gatunków, a w konsekwencji choroby i śmierć wielu ludzi. Można oczywiście zakładać, że rozumiemy tu racjonalność szeroko, jako zdolność planowego i zorganizowanego działania. Emancypacja natomiast, przebiegająca w różnych kierunkach jest próbą realizacji odwiecznego marzenia człowieka o sytuacji wyzwolenia, wiecznego szczęścia i dobrobytu. Kraina mlekiem i miodem płynąca opisywana była w wielu różnych kulturach. Wielu transhumanistów twierdzi, że do tej pory poszukiwania te próbowały wyrażać religie, a także utopie. W obliczu wzrastania tempa zmian w obszarze techniki, pojawia się coraz więcej prognoz sugerujących, że marzenie o wiecznym życiu i szczęściu pozwoli ludziom zrealizować technika. Technika staje się formą nowej religii.

Problem z emancypacją jest jednak taki, iż zamiast oferować człowiekowi nowe możliwości, często alienuje go na różne sposoby, uzależnia a nawet odczłowiecza. Ponadto emancypacja z jednego rodzaju uwarunkowań skutkuje równocześnie uzależnieniem od samej techniki, graniczącym z jakąś odmianą ubezwłasnowolnienia. Można je rozumieć nawet pozytywnie, a mianowicie jako taki stopień „nasylenia” techniką życia indywidualnego i społecznego, że mamy do czynienia z „egzystencją techniczną” (Golka, 2012, s. 190). Technika bierze nas niejako w posiadanie, stajemy się niemal całkowicie od niej zależni (Golka, 2012, s. 191). Można przypuszczać, że zależność ta będzie coraz bardziej wzrastać, gdy żywność modyfikowana genetycznie zacznie być sprzedawana masowo, gdy będzie można za pomocą biotechnologii dokonywać pożądaných zmian itd. Wydaje się, że ludność świata oczekuje technicyzacji – sądząc po migracji, która zmierza do ilościowego rozrostu wielkich ośrodków miejskich; 21 miast na świecie liczy ponad 10 milionów mieszkańców. Coraz większa liczba ludzi pragnie dostać się do „królestwa techniki”, gdzie nie będą musieli – jak im się wydaje – borykać się z kapryśną przyrodą i liczyć na to, co wyprodukują. Przyszłość ludzkości zdaje się być miejska, technika również dominuje głównie w miastach (Attali, 2006, s. 224). Możliwe też, że kryje się tu pragnienie, aby inżynierowie społeczni (od polityków po media) „zarządzali” myśleniem i postępowaniem, co pozwala pozbyć się ciężaru odpowiedzialności za własne życie i podejmowane decyzje. Inżynieria

społeczna wychodzi naprzeciw pragnieniom społeczeństw masowych zainteresowanych konsumpcją, biernym poddaniem się płytkiej rozrywce i niewolniczej pracy. Sposób życia społeczeństw epoki WTC zaczyna przypominać zmodernizowany feudalizm z elementami systemu totalitarnego (Attali, 2006, s. 154 i 179). Wolność staje się rodzajem iluzji, którą już dzisiaj wielu może sobie zapewnić przez zanurzenie się chociażby w grach komputerowych czy internetowych czatach. Społeczeństwem można oczywiście sprawnie manipulować za pomocą różnorodnych psycho i socjotechnik.

Technika przenika we wszystkie aspekty życia coraz większej liczby ludzi na planecie. Można powiedzieć, że zaspokaja ona coraz więcej naturalnych i sztucznych potrzeb człowieka, również takich, które zaliczymy do psychicznych, a nawet duchowych (por. np. Wadowski, 2011)³. Proces ten obejmuje swym oddziaływaniem około 1.5 miliarda ludzi, zachodzi natomiast zmiana proporcji pomiędzy tym, co ludzkie i tym, co techniczne (Zacher, 2012, s. 358). Technika więc do jakiegoś stopnia odmienia samego człowieka, przez co bardzo łatwo staje się czynnikiem decydującym za niego. Człowiek, zarówno indywidualnie jak i społecznie, podlega świadomemu i nieświadomemu oddziaływaniu techniki. W czasach, kiedy uczucia a nawet etykę uczyniono przedmiotem handlu, czynnik techniczny staje się pierwszoplanowy. Pole mentalnej bitwy zdominowała filozofia pragmatyzmu i utylitaryzmu. To technika, jak twierdzi Skolimowski, manipuluje człowiekiem i kontroluje go (Skolimowski, 1995, s. 115). Skolimowski, patrząc z perspektywy jaką zdobył żyjąc przez 30 lat w USA, prezentuje sytuację, jakby technokracja została już urzeczywistniona, przynajmniej w świecie bogatej Północy, prowadząc do procesów alienacji, dezintegracji czy atomizacji (Skolimowski 1995, s. 115). Technika daje możliwości tworzenia i zabijania, a możliwości takie wymagają przygotowania etycznego, które ciągle jest bardzo słabe, co zresztą wykorzystywane jest przez różne technokratyczne „zarządy”.

Wg H. Skolimowskiego zasadniczym podłożem etyki postępu jest mechaniczna wizja przyrody oraz człowieka jako maszynisty, kształtowanego niemal od dziecka jako technokrata. Maszynista musi tylko dobrze i skutecznie manipulować i kontrolować, czyli zarządzać maszyną (Skolimowski, 1995, s. 77). Kontrola i manipulacja mają dwa wektory: przyrodę (na ile to możliwe) i człowieka, przede wszystkim człowieka „społecznego”. Obok kontroli i manipulacji chodzi również o takie priorytety jak wydajność, konkurencyjność i zreifikowanie świata (Skolimowski, 1995, s. 78). Można stwierdzić, że tylko koncepcje technokratyczne spełniają warunki realizacji takiej cywilizacji i w niektórych rejonach świata wprowadzane są z dużą intensywnością (np. Chiny czy Indie).

Możliwość i konieczność korzystania z techniki staje się współcześnie rodzajem światopoglądu, systemu wartości czy ideologii, określających sposób i poziom życia, status społeczny i poczucie własnej wartości. Zwolennicy koncepcji determinizmu technologicznego podkreślają, że rozwój techniki jest aktualnie fundamentem rozwoju cywilizacji, i to w wymiarze globalnym. Państwa, które nie zechciałyby brać udziału w tym procesie, skazują się na gospodarcze

³ Korzystając z techniki możemy się zrelaksować, oddać medytacjom, nabrać tężyzny fizycznej, wzmocnić pamięć, przedłużyć sobie życie itd. itp.

zacofanie i polityczną śmierć. Niejednokrotnie poziom technicznego zaawansowania decyduje o miejscu i sposobie funkcjonowania w grupie. Jednostki będące analfabetami technicznymi będą coraz silniej społecznie marginalizowane. Udogodnienia techniczne z jednej strony przyczyniają się do poczucia coraz większej wolności, jednak z drugiej – do egzystencjalnego ubezwłasnowolnienia, kiedy to nasze przetrwanie zależy od całej technicznej infrastruktury. Otwarcie określonych możliwości zamyka inne, ponieważ nasza wolność uwarunkowana jest sprawnością funkcjonowania systemów technicznych. Technika tryumfalnie wkroczyła do każdego obszaru ludzkiego życia, szczególnie zaś do sfery nauki, edukacji i rozrywki, kształtując młode umysły bardziej niż bezpośredni kontakt z rodzicem czy nauczycielem. Rządy techniki oznaczają więc dzisiaj dla społeczeństwa atomizację, zamknięcie się, złudną samowystarczalność i różnorodne szaleństwa wynikające ze skrajności, w którą wprowadziliśmy się przez techniczne bariery. Technika w pierwotnym zamiarze miała służyć człowiekowi; obecnie często przestaje pomagać jako środek do umysłowego, duchowego i moralnego doskonalenia się. Więcej, ze środka staje się celem, a niekiedy utrudnieniem. Współcześnie sprzyja ona często egoizmowi i lenistwu zarówno umysłowemu, duchowemu jak i fizycznemu. „Za zasłoną” techniki stoją oczywiście ludzie i ich ekonomiczne programy, w których odbiorca jest tylko instrumentem określonego zysku. Mogą oni jednak równocześnie srodze się zawieść, jeśli w łonie samej techniki powstaną narzędzia i możliwości samoobrony przed powszechną inwazją rządów techniki, na przykład na bazie Internetu, który taki potencjał posiada.

Dość popularna jest teza, że technika jest obojętna, jeśli chodzi o oddziaływanie na człowieka. Wydaje się, że można powiedzieć, iż w pewnych sytuacjach bywa ona obojętna, w innych natomiast nie. Zależy to od tego, z jakiego rodzaju techniki korzystamy, do jakich celów chcemy ją wykorzystać i z jaką intencją była tworzona. Oprócz zmian dokonujących się w sposób spektakularny jak np. zrzućenie bomby atomowej na japońskie miasta, szereg zmian dokonuje się w niemal niezauważalny sposób, kiedy to drobne zmiany niepostrzeżenie doprowadzają do powstania nowych, „oczywistych” standardów życia indywidualnego i społecznego. Tak np. jest z nomadyzmem, który niepostrzeżenie stał się drugim imieniem cywilizacji opartej na technice ów nomadyzm umożliwiającej.

3. Technokracja jako ideologia

Idea technokracji pojawiła się już u Platona. Teoria technokracji w zasadzie odnosi się do jednego tylko aspektu, jakim są rządy ekspertów i specjalistów (Dusek, 2011, s. 47). Próbą politycznego ustroju technokratycznego miał być Związek Radziecki. We współczesnym społeczeństwie, zwanym też społeczeństwem postindustrialnym, główną rolę odgrywają eksperci i specjaliści, mamy do czynienia z kompleksem technik i strategii, których celem jest ekonomiczne bogactwo. Podstawową rolę w technicyzowanym społeczeństwie

odgrywa inżynieria społeczna, gdzie wszelkie decyzje ludzkie związane są z mierzalnymi procedurami. Mentalność technokratyczna chce przede wszystkim rozwijać racjonalność instrumentalną, podkreślając ważność wyboru optymalnie skutecznych środków niezbędnych do realizacji przyjętego celu (Dusek, 2012, s. 67). Syndromem technokracji jest dominacja czynnika ilościowego nad jakościowym, społecznego nad indywidualnym, behawioralnego nad wewnętrznym. Wartość człowieka oceniana jest w wymiarze jego przydatności społecznej, efektywności działania i zgodności z obowiązującym status quo. Technokracja (rządy inżynierów) łączy się ściśle z powstawaniem nowego rodzaju społeczeństwa, jakim jest społeczeństwo techniczne (*technological society*) (Ellul, 1964). „Technokratyzm zakłada, iż wiedza techniczna i *de facto* techniczna racjonalność to optymalne rozwiązania dla sterowania społeczeństwem i rozwojem społecznym (merytokracja)” (Zacher, 2012, s. 329).

Należy podkreślić, że idea technokratyzmu pada na dobrze przygotowany grunt, jakim są takie zjawiska jak: "rozkład tradycyjnie rozumianej polityki (...), oderwanie sfery polityki od społeczeństwa oraz brak zaufania do elit politycznych, to tylko niektóre z objawów fin de siècle, mogące stanowić doskonały grunt dla rozwoju tendencji technokratycznych" (Zacher, 2012, s. 330). Na tym gruncie znajduje dobre zakorzenienie pragmatyczny technokratyzm. Ów pragmatyzm odcina się od wszelkich ideologii i przekonań, chce być jedynie skuteczny w wymiarze realizacji indywidualnego interesu, jakim jest bezpieczeństwo osiągnięte przez posiadanie dóbr materialnych i ich wymiernego symbolu czyli pieniądza. Istotna jest tu tylko jedna ideologia, jaką jest „oportunizm skuteczności”, czyli wykorzystanie wszelkich możliwych środków do osiągnięcia zamierzonego celu, ponieważ skuteczność jest jedynym kryterium moralnej klasyfikacji danego środka (Zacher, 2012, s. 329). Technokratyczne podejście chce wyzbyć się zupełnie elementu aksjologicznego, politycznego, światopoglądowego itd., pozostawiając tylko interesy „praktyczne” i bezpośrednie, związane z zaspokojeniem różnorodnych potrzeb człowieka. Jest to oczywiście iluzja, ponieważ korzenie tego stanowiska sięgają co najmniej do epoki oświecenia (Buskiński, 2001, s. 435)⁴. Nasilenie takiego podejścia polega głównie na tym, że wynalazki ostatnich kilkudziesięciu lat fałowo zmieniają sposób życia społeczeństw „rozwinętych”, podobnie jak niegdyś wynalazek druku czy teleskopu. Ponadto doszło do ściślejszego sprzężenia nauki i techniki, gdzie odkrycia naukowe wpływają na powstawanie wynalazków oddziałujących z kolei na badania naukowe, co pozwala na powstanie sprzężenia zwrotnego, nad którym raczej nikt nie panuje. Problem polega również na tym, że nie do końca wiemy dokąd może zaprowadzić nas owo techniczno-naukowe, a ostatnio również gospodarczo-kapitałowe sprzężenie.

Człowiek jest twórcą techniki, jednak mimo to ugina się pod ciężarem własnych wytworów. Trzeba powiedzieć, że wynalazców i konstruktorów jest niewielu, natomiast społeczeństwo masowe podlega wspomnianej formie ubezwłasnowolnienia, uzależniając niemal każde działanie od techniki, która stała

⁴ Buksiński świadom jest, że to m.in. technika tworzy nowoczesność, jednak nie podejmuje analizy idei technokracji.

się „naturalnym” przedłużeniem ciała i umysłu. Statystyczny członek społeczeństwa nie zauważa już do jakiego stopnia jego życie codzienne, plany na przyszłość czy praca uwarunkowane są funkcjonowaniem techniki. Propaganda i reklama dotyczą wszak głównie ciągle nowych ofert techniki. Mamy więc twórców i konsumentów techniki, decydentów uzyskujących różnorodne korzyści dzięki technice oraz coraz głębiej ubezwłasnowolnioną masę bezmyślnych konsumentów.

Technika oddziałuje na nasze myślenie i zachowanie. Z reguły z techniki korzystają w większym stopniu ludzie aktywni, ekstrawertycy, ale może ona równie dobrze wspierać postawy bardziej kontemplatywne (Skolimowski, 1995, s. 115). Niekoniecznie więc technika będzie obszarem wyobcowania, jeśli jest umiejętnie wykorzystywana. Jest to chyba szczególnie widoczne w kontekście globalnego narzędzia jakim staje się sieć komunikacyjno-logistyczna (Lombard, 2008, s. 54). Techniczne możliwości stwarzają sytuację, kiedy to jako społeczność globalna zbliżamy się do siebie, pomimo różnorodnych konfliktów o charakterze religijnym, politycznym czy gospodarczym. Techniczny instrument sieci wyzwala mechanizmy, które dają możliwość wyłamania się z dotychczasowych ograniczeń czasu i przestrzeni. Analogicznie przy aktualnym postępie medycyny daje się zauważyć możliwość wyzwolenia z ograniczeń ciała dzięki coraz bardziej zaawansowanym technikom medycznym. Narastająca medykalizacja jest również dobrym przykładem wnikania techniki (w tym przypadku medycznej) w obszar ludzkich doświadczeń, gdzie możliwości ciała, psychiki czy umysłu zmieniają się dzięki sposobom poprawienia ich funkcjonowania. Nie wydaje się, aby określone bariery kulturowe czy społeczne mogły skutecznie powstrzymać cywilizację od „syndromu Ikara”, chęci przełamania własnych ograniczeń.

Technosfera daje poczucie niezależności, bezpieczeństwa i wolności, stwarzając niedostępne przez tysiąclecia iluzje. Człowiek chce być stwórcą własnej rzeczywistości, stającej się jego nowym „środowiskiem naturalnym”. Na początku wydaje się, że jesteśmy wolni, jednak wchodząc w świat odtwarzany za pomocą techniki, realizujemy siebie zgodnie z możliwościami, jakie może nam ona zaoferować. Na przykład samochód czy pociąg pozwala mi uwolnić się od trudu i czasu poświęconego na dojście do celu, równocześnie jednak osłabia moją wytrzymałość fizyczną i naraża na dużą ilość stresów. Determinizm w tym kontekście oznacza coraz większe, wzrastające wręcz wykładniczo, uzależnienie i uwarunkowanie funkcjonowania społeczeństwa od techniki, w której główną rolę odgrywają aktualnie systemy eksploatacyjne, informatyczne, produkcyjne czy logistyczne (Zacher, 2012, s. 358). Człowiek w takim kontekście staje się elementem systemów socjotechnicznych i techno-społecznych (Skolimowski, 1995). Może jednak stać się tak, że to technika uzyska taki stopień rozwoju, że stanie się do pewnego stopnia autonomiczna, tak jak to już dzieje się w przypadku prawa Moore’a⁵. Prawo to dotyczy coraz silniejszego oddziaływania techniki na społeczeństwo. Postęp w tym kontekście oznacza coraz większą wirtualizację doświadczenia człowieka, zarówno w sensie pracy, jak i czasu wolnego. Trudno obecnie powiedzieć, jak zjawiska te będą oddziaływać na kolejne pokolenia.

⁵ http://en.wikipedia.org/wiki/Moore's_law

4. Techniczny totalitaryzm

W czasie kryzysu najłatwiej wprowadzić jakąś odmianę totalitaryzmu, szczególnie gdy powiększa się strefa ubóstwa, rośnie więc niesprawiedliwość społeczna. Możliwości dzisiejszej techniki pozwalają bardzo łatwo wprowadzić systemy kontroli, co więcej, niczego nieświadomi obywatele mogą być inwigilowani i kontrolowani niemal bez przerwy, a ich życie uzależnione będzie od tego, na ile za pomocą techniki mogą zaspokoić swoje potrzeby. Stopień owego uwarunkowania może wzrosnąć, jeśli uświadomimy sobie rosnącą potrzebę i pragnienie ekspansji w kosmos, zarówno w celu turystycznych wyjazdów, jak i jego eksploracji. Taki kierunek ekspansji ludzkości wydaje się nieunikniony (Zubrin, 2003).

Jeśli faktycznie cywilizacja jest metodą życia zbiorowego (F. Koneczny), a pomiędzy cywilizacjami nie ma możliwości syntezy, to powstaje nowa możliwość, nieprzewidziana przez tego wybitnego uczonego. Cywilizacja, która powstanie dzięki wprowadzeniu metody zarządzania życiem zbiorowym przez ustalenie tych samych priorytetów, wartości i interesów, może się stać globalną cywilizacją technokratyczną. Głównym czynnikiem pozwalającym zarządzać społeczeństwami na coraz większą skalę będzie właśnie technika. Społeczeństwo może być oczywiście zarządzane przez prawo, którego egzekwowanie już dzisiaj dokonywane jest w jakiejś mierze dzięki technice. Ponieważ jedynym celem będzie skuteczność i efektywność, „czynnik ludzki” będzie coraz bardziej marginalizowany, a czynnik techniczny (jako obowiązkowa procedura) będzie zdobywał coraz większą przewagę. Coraz więcej obszarów życia indywidualnego i społecznego oddawanych jest do dyspozycji techniki. Człowiek już nie musi sprzątać, nie musi gotować, pracować czy nawet rodzić dzieci. Technika dzięki swoim innowacjom może obejmować zarówno dziedzinę życia społecznego, wymagającą niekiedy trudnych decyzji uwzględniających wiele zmiennych, jak i życia biologicznego. Życie społeczne przestanie być grą interesów określonych orientacji politycznych, będzie natomiast sposobem i drogą optymalizacji konsumenta, który może uczestniczyć w gospodarczym „disneylandzie”. Pozornie niewinne usprawnienia działania ludzkiego mogą prowadzić do „technologicznej pułapki” (określenie Stanisława Lema): ci, którzy nie zgadzają się na istniejące standardy są po prostu eliminowani z systemu, schodzą na coraz większy margines bezrobocia, bierności i poczucia bycia niepotrzebnym.

„Rządy techniki” przejawiają się na wiele sposobów. Oto niektóre z nich, wskazane przez Golkę i Skolimowskiego: hipertrofia techniki, przenikanie techniki w każdą sferę ludzkiego życia, wypieranie naturalnych czynności człowieka, uzależnienie od techniki, przekształcenie środowiska naturalnego w środowisko technicyzowane, autonomizacja i alienacja techniki (Golka, 2012, s. 191; Skolimowski, 1995, s. 186). Faktem jest, że współczesny człowiek nie potrafi i nie może już funkcjonować bez techniki, jeśli chce pracować i być konkurencyjny, również w stosunku do maszyn „myślących” i wykonujących pracę⁶. Oczywiście,

⁶ Wydaje się, że coraz więcej obszarów pracy będzie zawłaszczanych przez odpowiednio przygotowane maszyny.

„oficjalny” system wartości, społeczne przyzwolenie i priorytety wpływają decydująco na przyzwolenie dla techniki, która sprzyja takim wartościom jak skuteczność, szybkość, wygoda, dostępność itd. Wiele wartości myślenia pragmatycznego i utylitarnego urzeczywistnia się dzięki technice. Jednak oddziałuje ona zwrotnie na kulturę i może powodować jej erozję, podobnie jak to dzieje się na naszych oczach, a o czym pisał jeszcze N. Postman (Postman, 2004, s. 91). Technika wychodzi niejako naprzeciw marzeniom ludzkich mas, przypominając nawet do pewnego stopnia archetyp Raju, gdzie ona sama zajmuje miejsce Boga, materializując banalne często marzenia ludzi o wygodzie i bezwysiłkowości, które stały się synonimami szczęścia.

Sytuacja jeszcze bardziej się zradykalizuje, kiedy czynnik techniczny nie tylko przejmie od człowieka większość zadań związanych z produkcją i dystrybucją, a także optymalizacją funkcjonowania coraz rozleglejszych systemów produkcyjno-konsumpcyjnych, ale dojdzie do takiego stopnia autonomii, że dokona samoreplikacji, planując i przewidując proces ekspansji co najmniej w skali planety czy galaktyki (Zacher, 2012, 326).

Czy chcemy tego czy nie, żyjemy w epoce techno-informacji. To właśnie dzięki technice możemy proklamować nadejście epoki informacji. Okazało się, że komputer, jako swoisty węzeł, był tylko krokiem ku epoce sieci czy też społeczeństwa technologicznego lub informacyjnego, gdzie partycypowanie w networkowych grupach (*network groups*) jest podstawowym zachowaniem jednostki, w mniejszym stopniu zainteresowanej kontaktami bezpośrednimi. Technika stwarza im przestrzeń komunikacji wielopoziomowej (czaty, gry sieciowe, zakupy, itp.), zawłaszczając wszelkie możliwe treści kulturowe⁷. Komunikacja bezpośrednia to zaledwie niewielki fragment wymiany myśli, uczuć czy wrażeń jakie uobecniają się każdego dnia (Rushkoff, 2008). Wystarczy tylko wymienić kanały informacyjne, przez które docierają do nas różnego rodzaju przekazy: radio, telefon, TV, czasopisma, również w wersji elektronicznej, Internet, reklama... Ta infokracja jest również rezultatem technokracji, która zapanowała nad społeczeństwami, zwalniając ich często z odpowiedzialności, z myślenia i podejmowania decyzji, a sam człowiek w coraz większym stopniu będzie przekształcał się w przedmiot (Attali, 2008, s. 217).

Technokracja może w praktyce oznaczać netokrację, a więc dominację ekspertów tworzących programy komputerowe, wykorzystujących twórczo komputer i sieć. Tym właśnie menedżerom podporządkowani będą wykonawcy, w sposób bierny korzystający z komputera. Wydaje się, że ta warstwa „digitariatu” może być uznana za klasę średnią i powinna być najliczniejsza. I wreszcie warstwa trzecia, czyli „wykluczeni”, czyli ci, którzy nie potrafią w ogóle korzystać z komputera i z sieci (Golka, 2012, s. 219). Mimo to będą oni i tak zależni od systemu informacji i jej przesyłu. Społeczeństwa w coraz większym stopniu będą komputeryzowane, a sieć będzie się coraz bardziej zagęszczać i poszerzać. Wydaje

⁷ Można zauważyć, że współczesne dziecko wie znacznie więcej od dziecka z lat 50-tych, jednak bardzo często można mieć wątpliwości co do jego etycznego i duchowego poziomu rozwoju w zakresie postaw i dojrzałości. Sama wiedza nie przynosi więc automatycznie wysokiego poziomu kultury i współlistnienia z innymi w społeczeństwie.

się to procesem nieuniknionym. Podobnie nieunikniona również jest ekspansja człowieka w kosmos (Zubrin, 2003)⁸.

Technokracja informacji polega na tym, że przybiera ona „szaty” mądrości i bytu wszechwiedzącego. Sieć i zawarte w niej informacje mają odpowiedzieć nam na wszystkie pytania i nadać sens naszemu życiu. Nie wydaje się jednak, aby tak się stało. Internet i wszelkie programy komputerowe mogą tylko wspomagać ten proces, ale nie są niezbędne na drodze osiągnięcia szczytów człowieczeństwa. Kiedy jednak wspomina się o tym, na twarzach współczesnych pojawia się uśmiech lekkiej kpiny i zażenowania.

Istnieje tedy swoisty determinizm technologiczny, w tryby którego wciągnięty został niemal każdy człowiek należący do społeczeństw kultu pracy i pieniądza. Jest to również niekwestionowalny imperatyw technologiczny (*technological imperative*) głoszący, iż jeśli coś jest technologicznie możliwe do zrealizowania, należy to wykonać (Zacher, 2012, s. 328). Nie wydaje się, aby cokolwiek mogło powstrzymać technokratów przed zrealizowaniem rzeczy wcześniej niemożliwych, podobnie jak wybitni uczeni nie powstrzymali się przed stworzeniem bomby atomowej.

Wg Skolimowskiego technicyzacja i forma uzależnienia pojawiająca się w technokracji służy niemal wyłącznie określonym grupom interesów ekonomicznych, dlatego poprzez tego rodzaju faworyzowanie prowadzi do nowej odmiany kolonializmu (Skolimowski, 1995, s. 89). Być może idea dominacji techniki jest ideą imperialną, jednak można zwrócić uwagę, że idea ta stała się już wartością globalną i w sensie ekonomicznym nieuchronną, tym bardziej, że nie jest tylko ideą. Jak postrzegać fakt, że technika pozwala nam komunikować się z osobami na innych kontynentach, przemieszczać się na duże odległości, jednym słowem stanowić już cywilizację globalną?

Czy nie jest to sytuacja technokratyczna? Człowiek jest coraz bardziej marginalizowany, stanowi obciążenie dla systemu produkcji i dystrybucji, jest on o tyle potrzebny, o ile konsumuje i wykonuje swoją wąsko pojętą funkcję – jej celem jest oczywiście również trwanie systemu techno-kontroli, którego głównymi beneficjentami są – zwykle nieznanymi szerokiemu ogółowi – posiadacze kapitału pozwalającego im realnie zarządzać społeczeństwem poprzez manipulację jego potrzebami. Manipulacja staje się tym ważniejsza i tym bardziej spektakularna, im bardziej konsumpcja staje się podstawowym wyznacznikiem rozwoju (głównie ilościowego) cywilizacji (Golka, 2012, s. 238). Efektem owej manipulacji jest coraz większa ilość jednostek słabych, uwarunkowanych zaopatrzeniem zarówno w zakresie artykułów pierwszej potrzeby jak i potrzeb wtórnych. Masowe wytwory techniczne bardzo szybko stają się technologicznie przestarzałe, co wyzwala

⁸ Wydaje się, że interesy coraz większej ilości krajów będą znajdowały się poza naszą planetą, czyli na jej orbicie a potem coraz dalej. Jeśli ludzkość ma wejść w epokę kosmiczną, to przewaga czynnika technicznego będzie wzrastać. Jak inaczej moglibyśmy przeżyć na niezbyt przyjaznych człowiekowi planetach czy księżycach? Jak sprawna i niezawodna będzie musiała być technologia pozwalająca mieszkać i pracować w takich miejscach?

w społeczeństwie potrzebę niemal nieustannego wymieniania posiadanych już produktów i bycia rzeczywiście „nowoczesnym”. Społeczeństwem ludzi uzależnionych bardzo łatwo jest manipulować. Technokracja jest więc raczej kreowana przez specjalistów od marketingu i nowego rodzaju „religii” ekonomizmu. Ponieważ propaganda konsumpcjonizmu przybrała już charakter globalny (Golka, 2012, s. 251), można więc powiedzieć, że technokracja również stała się planetarna, ponieważ to ona umożliwia konsumpcję oraz coraz większe uniezależnienie się od przyrody (będące raczej kolejną iluzją), również w obszarze prokreacji (Łukasiewicz, 2000, s. 261)⁹.

Technicyzacja i technokracja dotyczą dzisiaj społeczeństw, które osiągnęły wcześniej odpowiedni poziom rozwoju ekonomicznego, poziom infrastruktury produkcyjnej, komunikacyjnej, logistycznej itd. Sytuacja taka może jednak zmienić się; jeśli produkowane interfejsy komunikacyjne będą bardzo tanie, mające niezależne zasilanie (np. baterię słoneczną), to można przypuszczać, że stosunkowo szybko sieć informacyjna rozprzestrzeni się do miejsc i regionów uważanych za „niecywilizowane”. Trzeba pamiętać, że aby technika znalazła swoje miejsce w społeczeństwie, musi znaleźć w nim podłoże aksjologiczne. Na skutek możliwości techniki, która może oddziaływać na wszystkie zmysły człowieka i zaspokajać wiele – jeśli nie większość – jego potrzeb, staje się ona wartością priorytetową, tym bardziej, że w znaczący sposób przyczynia się do przemiany egzystencji, do odejścia od wartości związanych z kulturą agrarną czy nawet przemysłową. W pewnym sensie technokracja staje się faktem, co nie znaczy jednak, że będzie tendencją stałą, szczególnie w konfrontacji z ograniczonymi możliwościami regeneracji naturalnych złóż paliw czy minerałów, coraz większą ilością chorób cywilizacyjnych włącznie z bezpłodnością itd.

5. Syndrom wieży Babel

Idea technokratyzmu opiera się na przekonaniu eksploatorskim dotyczącym przyrody jako obszaru nieograniczonych zasobów surowców potrzebnych do technicznej ekspansji, jak i obszaru naśladownictwa i udoskonalania – w przekonaniu, że to, co do tej pory przyroda mogła zaoferować doskonale nie było, ponieważ np. nie było odporne na choroby lub też dawało zbyt skromne zbiory. Chęć „poprawiania” przyrody czy też ponownego aktu stwórczego jest ideą głęboko technokratyczną (por. np. Silver, 2002). To człowiek chce „zarządzać” przyrodą, własnym ciałem, które najchętniej uczyniłby wiecznie młodym i nieśmiertelnym. Być może więc cywilizacja konsumpcjonizmu stanowi tylko etap na drodze do powstania cywilizacji technokratyzmu, w której człowiek będzie przypisywał sobie boskie prerogatywy, dzięki technice stanie się zdobywcą kosmosu. Początkiem ery kosmicznej (wydaje się, że znacznie opóźnionej) jest niewątpliwie proces globalizacji, w którym główną rolę odgrywa technika;

⁹ Łukasiewicz twierdzi, że na naszych oczach realizuje się wizja A. Huxleya zawarta w jego antyutopii *Nowy wspañiaty świat*.

możliwości człowieka wchodzą w obszar globalnej konkurencji, co pozwala zoptymalizować wdrażanie technicznych innowacji. Kraje wiodące w tym zakresie będą przyciągać najbardziej uzdolnionych wynalazców i naukowców. Rodzi to również poważne pęknięcie pomiędzy zaniedbanymi obszarami planety, gdzie dominuje głód, choroby itp. a strefami, gdzie rządzą technokratyczne elity zainteresowane głównie pomnażaniem swego bogactwa. W tej sytuacji produkuje się „narkotyki” techniczne dla mas, podczas gdy elity korzystają z różnego rodzaju „technologii życia wiecznego” albo przynajmniej przedłużenia życia.

Tak więc technika wykorzystywana jest do celów wyznaczanych przez ludzi na takim a nie innym poziomie rozwoju duchowego. Żadna technika nie będzie „myśleć” w kategoriach wspólnego dobra, nie będzie pielęgnować lokalnych obyczajów, nie uwzględni wszystkich czynników wpływających na sytuację w przyszłości. Technika również nie zaryzykuje swego własnego „dobrostanu” na rzecz sytuacji, kiedy można przekroczyć zużyte już schematy myślenia i działania. Nie będzie ona do niczego dążyć ani realizować wartości. W tym kontekście można powiedzieć, że mimo różnorodnych procesów uzależnienia i ubezwłasnowolnienia człowieka przez technikę, raczej nie dojdzie do technokracji ostatecznej.

Technika jest wtedy zdalna do użytkowania, gdy człowiek ją kontroluje i wykorzystuje do swoich celów. Człowiek nadaje więc sens własnym wytworom, jednak w skali masowej odnosi się silne wrażenie, że to technika dominuje i rządzi człowiekiem. Dzieje się to też dlatego, że natura wyposaża człowieka nie tylko w bardzo rozwinięty mózg, ale również niezwykle sprawne ręce, które umożliwiają zmaterializowanie pomysłu. Możliwość taka daje zasadniczą przewagę nad innymi gatunkami, a także pozwala na kształtowanie własnego otoczenia. W obliczu szybko rozwijających się różnego rodzaju technologii można wyobrazić sobie, że w przeciągu stosunkowo krótkiego czasu możliwe będzie stworzenie baz mieszkalnych na Księżycu lub na Marsie. Będzie to dowód na to, że technika i technologia dogłębnie zmieniły ludzkie życie, pozwalając tworzyć środowisko prawie od podstaw¹⁰.

Wydaje się, że istnieją ruchy społeczne, co prawda nieco marginalne, które występują przeciw technokratycznym przedsięwzięciom. Wg niektórych istnieje duża grupa osób, również w tzw. społeczeństwach rozwiniętych, które widzą w technice poważne zagrożenie dla własnej wolności, czynnik stępujący wrażliwość na drugiego człowieka i przyrodę, wyzwalający nieokiełznany egoizm, lekceważenie środowiska naturalnego itd. (Wierzbicki, 2008, s. 173).

¹⁰ Na początku artykułu mówiłem o źródłach powstania techniki jako określonej strategii przetrwania. Jednak na skutek technicyzacji i przenikania elementów technokracji do życia społecznego, pojawia się wiele problemów o różnej genezie i naturze, które mogą prowadzić do poważnej zapaści w tym zakresie, czyli głównie śmierci milionów istot (ludzi i zwierząt). Można wymienić np. kwestię chorób cywilizacyjnych, problem wody pitnej, konfliktów na różną skalę, anomalie pogodowe i klimatyczne, masowe migracje itd. „Rządy” techniki mogą prowadzić do „starcia” z przyrodą, którego zwycięstwo jest raczej przesądzone. Inaczej mówiąc strategia przetrwania zamienia się w drogę zniszczenia i upadku, kiedy cywilizacja nie będzie w stanie zapanować nad dużą ilością zmiennych takich jak stan środowiska, zdrowie populacji, płodność, energia itp.

Społeczeństwa zapatrzone w możliwość nieograniczonej konsumpcji mogą popaść w sytuację, kiedy będą działać samobójczo, ponieważ nie będą już rozumieć środowiska, z którym mają często minimalny kontakt, ponieważ będą całkowicie zanurzone w inteligentnym otoczeniu (*ambient intelligence*)¹¹ (Wierzbiński, 2008, s. 174 - 175). *Ambient intelligence* zwolni niejako człowieka z odpowiedzialności i z konieczności podejmowania różnych decyzji. Samo-bójstwa cywilizacji prawdopodobnie następowały w przeszłości, a ponieważ owej przeszłości nikt już nie pamięta, to nie będzie również dziwnym, jeśli populacja ludzkości gwałtownie się zmniejszy i powróci do najprostszych sposobów przetrwania. Należy się więc realnie liczyć z taką możliwością¹².

Sieć zarządzająca w miarę sprawnie funkcjonującą maszyną społeczną wydaje się być systemem nieludzkim, jeśli nie działa już w imię jakichkolwiek wartości leżących u podłoża ludzkiej motywacji. Inaczej mówiąc, wszelka technokracja podporządkowana jest określonym wyborom o charakterze etycznym, estetycznym czy poznawczym. Brak możliwości kontroli, zatrzymania lub przekierowania musi skutkować wypadkiem (Virilio, 2008). Sztuczna inteligencja, tworząca nowe „inteligentne” środowisko, nie zaspokoi potrzeb wyższych, związanych z więzią z drugim człowiekiem, z zachwytem nad niezwykłością wszechświata czy dążeniem do spotkania z Bogiem¹³. Nadmiar może wyzwolić fenomen zdystansowania i powrotu na łono natury, czy odejścia z środowiska egzystencjalnie być może wygodnego, ale toksycznego i prowadzącego do zachowań patologicznych, różnego rodzaju uzależnień i manii. Natomiast technika w sposób przemysłany zharmonizowana z naturą jest oczywiście bardzo cenna. To też wydaje się być drogą przyszłości, ponieważ ścieżka eksploatacji i dewastacji prowadzi ludzkość do samozniszczenia, obdarzając po drodze cierpieniem miliony, jeśli nie miliardy istot (zarówno ludzi jak i zwierząt).

6. Zakończenie

Można przytaczać znacznie więcej argumentów na rzecz tezy o technokracji przenikającej coraz więcej obszarów codziennego życia. Humanisci powiedzą nam, powołując się na przykład na M. Webera czy M. Heideggera, że to etyka spowodowała rozwój techniki oraz że istota techniki nie jest techniczna – i będą mieli rację. Okazuje się jednak, że może być dokładnie odwrotnie, to technika stwarza standardy zachowań, kontrastujących z zachowaniami etycznymi obowiązującymi wcześniej. Szczególnie wyraźnie widać to w obszarze medycyny, sprawiającej iż ludzie żyją coraz dłużej, a z drugiej strony mogą sobie skrócić życie

¹¹ http://en.wikipedia.org/wiki/Ambient_intelligence (stan na kwiecień 2013).

¹² Oczywiście koniec jakiegokolwiek cywilizacji nie oznacza końca społeczności ludzkich, a jedynie głębokie zmiany.

¹³ Mimo technicyzacji religia i wiara wcale nie tracą na znaczeniu, aczkolwiek przybierają one różnorodne formy zewnętrznego wyrazu, niekoniecznie związane z dotychczasowymi.

bez nadmiernych cierpień. Technika w coraz silniejszym stopniu wpływa na sposób myślenia, obyczajowość, przekonania, wybór zawodu, tryb życia itd. Specjaliści z różnych dziedzin coraz częściej zajmują się doradztwem w zakresie związków, odchudzania się, dobrego samopoczucia itd. Jednostka, która chce decydować i wybierać sama może po prostu znaleźć się „na marginesie” społeczeństwa, nie korzystając z wszelkich przywilejów, wynikających z faktu bycia społecznie akceptowanym. Przestrzeń wolności, jaką posiada przynajmniej część osób, jest faktycznie na tyle duża, że stanowi to wielkie osiągnięcie historyczne. Jednakże wcale to nie oznacza jeszcze, że takie społeczeństwo staje się szczęśliwsze, bardziej dojrzałe i otwarte. Sądząc po obecnej sytuacji, wydaje się, że w skali masowej mamy do czynienia z szeregiem procesów patologicznych i odczłowieczających, natomiast nigdy chyba tyle utalentowanych osób nie miało szansy realizować swoich możliwości. Być może jest to wyraz ludzkiej natury, ujawniającej iż większość, niestety, jest po prostu leniwa i niechętna do wysiłku, a „komfortująca” życie technika wychodzi naprzeciw takim oczekiwaniom. Owe „masy społecznej” nie interesują zbytnio wartości wyższe czy idee społeczne, ale przede wszystkim i głównie bezpieczne przetrwanie. Jest to oczywiście perspektywa na wół zwierzęca i nie można z tego powodu „masy” potępiać. Potępić można raczej socjo-manipulatorów, którzy w systemie neoliberalnym bezwzględnie ową „masę” wykorzystują, głównie poprzez niewolniczą pracę i namiastki sensu życia i szczęścia.

Wydaje się, że technokracja może funkcjonować tylko dzięki przyzwoleniu ludzi zgadzających się na bierność, bezwolność, brak wysiłku umysłowego i duchowego. Technokracja tedy jest wytworem podejścia materialistycznego, redukcjonistycznego ekonomizmu i propagandy, która chce przekonać społeczeństwo, iż jedyne szczęście jest w komfortyzacji życia, likwidacji wszelkiego cierpienia, chorób i innych niedogodności życia. Otrzymana wolność związana jest przecież z wielką odpowiedzialnością.

Istnieje jednak sfera, zarówno w egzystencji jednostki, jak i określonych grup społecznych, która – przynajmniej na razie – nie poddaje się ani czynnikom technokratycznym w sensie behawioralnym ani również oddziałującym na sferę wewnętrznego przeżywania. Są to wartości tak naprawdę budujące nasze człowieczeństwo, a więc osadzone niejako w rdzeniu konstytucji bycia człowiekiem. Człowiekowi, inaczej mówiąc, chodzi faktycznie o wartości dające mu poczucie sensowności własnej egzystencji; nie wydaje się więc, aby jakiegokolwiek techniczne udogodnienie – włącznie z farmaceutykami – mogło „wyposażać” kogokolwiek w owo poczucie sensu, w miłość, szczęście, spełnienie itd. Rozumieją to szczególnie ludzie wierzący, którzy zdają sobie sprawę, że ich sens życia nie zależy od jakiegokolwiek techniki.

Dlatego też można przypuszczać, iż cywilizacja techniczna jest utopią, tym bardziej, że nie potrafimy przewidzieć wszystkich możliwych konsekwencji prób zawładnięcia wszystkimi możliwymi siłami przyrody. Człowiek, nawet żyjący w całkowicie sztucznym środowisku (np. w bazie księżycowej) pozostanie człowiekiem, a więc istotą przeżywającą, posiadającą emocje i uczucia, szukającą doświadczenia dobra czy piękna, życzliwości, zrozumienia czy wreszcie spotkania

z Bogiem samotnie i we wspólnocie. Dzięki swojej wrażliwości na kulturę odnajduje on swoje człowieczeństwo i etyczną oraz duchową łączność z drugim człowiekiem. Jeśli egzystencję ludzką ograniczyć tylko do kwestii związanych z jej usprawnieniem lub wygodą, wtedy można zacząć mówić o „śmierci człowieka”, kiedy to faktycznie na scenę historii wejdą wytwory będące lepszymi lub gorszymi kopiami tworców natury. Nie wydaje się jednak, aby czekał je długotrwały byt pośród przyrody rządzącej się własnymi prawami. Gdyby więc nawet znaturalizować biblijną przypowieść o wieży Babel i twierdzić, że ową siłą karcącą człowieka była – wielokrotnie na przestrzeni dziejów – przyroda, to trzeba powiedzieć, że nie ma on większych szans, usiłując podporządkować ją sobie na zasadzie kreacji.

Bibliografia

- Attali, J. (2008), *Krótką historia przyszłości*, tłum. W. Nowicki, Warszawa: Prószyński i S-ka.
- Benton, T., Craib, I. (2003), *Filozofia nauk społecznych. Od pozytywizmu do postmodernizmu.*, tłum. L. Rasiński, Wrocław: Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej.
- Borgul, T., Panek, T. (2001), *Merytokracja i technokratyzm. O niepolitycznych tendencjach hegemonicznych zdefektowanego liberalizmu*, W: www.monde-diplomatique.pl/LMD49/index.php?id=32 dostęp: 22.01.2013.
- Buksiński, T. (2001), *Moderność*, Poznań: Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu. Wydawnictwo Naukowe Instytutu Filozofii.
- Dusek, V. (2011), *Wprowadzenie do filozofii techniki*, tłum. Z. Kasprzyk, Kraków. WAM.
- Ellul, J. (1964), *The technological society*, New York: Vintage Books.
- Garreau, J. (2005), *Radykalna ewolucja. Czy człowiek udoskonalony przez naukę i technikę będzie jeszcze człowiekiem?* tłum. A. Kloch, A. Michalski, Warszawa: Prószyński i S-ka.
- Golka, M. (2012), *Cywilizacja współczesna i globalne problemy*, Warszawa; Oficyna Naukowa.
- Korpikiewicz, H. (2006), Technologie człowieka a rozwój Gai. Nadzieje i wątpliwości. W: D. Sobczyńska (red.), A. Szczuciński (red.), *Świat natury i świat techniki*, (s. 55-76). Poznań: Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu. Wydawnictwo Naukowe Instytutu Filozofii.
- Lombard, D. (2008), *Globalna wioska cyfrowa. Drugie życie sieci. Ewolucja społeczeństwa się sieciowego: od telegrafu do Web 2.0*, tłum. J. Hutyra, Warszawa: MT Biznes.
- Łukasiewicz, J. (2000), *Eksplozja ignorancji. Czy rozumiemy cywilizację przemysłową?*, tłum. A. Rabś-Renkiewicz, Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Micklethwait, J., Wooldridge, A. (2011), *Powrót Boga. Jak globalne ożywienie wiary zmienia świat*, tłum. J. Grzegorzczak, Poznań: Zysk i S-ka.

- Postman, N. (1995), *Technopol. Jak technika niszczy kulturę*, tłum. A. Tanalska-Dulęba, Warszawa: Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA SA.
- Rushkoff, D. (2008), *Cyberia. Życie w okopach cyberprzestrzeni*, tłum. D. Misiuna, Warszawa: Okultura.
- Silver, L. M. (2002), *Raj poprawiony. Nowy wspianały świat?*, tłum. S. Dubiński, Warszawa: Prószyński i S-ka.
- Skolimowski, H. (1995), *Technika i przeznaczenie człowieka*, Warszawa: Ethos.
- Targowski, A. (2012), *Ewolucja techniki i związane z nią nadzieje w społeczeństwie XXI wieku – podejście cywilizacyjne*, w: L. W. Zacher (red. nauk.), *Nauka, technika, społeczeństwo. Podejścia i koncepcje metodologiczne, wyzwania innowacyjne i ewaluacyjne*, (s. 337-363). Warszawa: Poltext.
- Virilio, P. (2008), *Prędkość i polityka*, tłum. S. Królak, Warszawa: Sic!
- Wadowski, J. (2011), *Technika i duchowość. Zagrożenia i szanse cywilizacji postindustrialnej*, w: J. Machnac (red.), M. Małek (red.), K. Serafin (red.), *Człowiek wobec wyzwań rozwoju technologicznego*, Wrocław, Oficyna Wydawnicza Politechniki Wrocławskiej.
- Wierzbicki, A. P. (2008), *Intuicja z perspektywy technicznej. Znaczenie zasady multimedialnej i zasady emergencji*, w: Motycka A. (red.), *Wiedza i intuicja*, (s. 230 – 264). Warszawa: IFiS PAN.
- Zacher, L. W. (2012), *Technika – człowiek: niesymetryczna koewolucja*, w: L. Zacher (red. nauk.), *Nauka, technika, społeczeństwo. Podejścia i koncepcje metodologiczne, wyzwania innowacyjne i ewaluacyjne*, (s. 273-301), Warszawa: Poltex.
- Zubrin, R. (2003), *Narodziny cywilizacji kosmicznej*, tłum. P. Moskal, M. Zawisza, Warszawa: Prószyński i S-ka.

Abstract

Is the Technocracy Age Approaching?

In the XXI century many deep transformations have happened before our eyes. Growing influence of technology is one of them – a very important one, as it impacts whole societies. We may say that more and more aspects of human life are now tied closely to technology. Technological systems enforce a certain way life and thinking. This influence is also seen in the organization of social life, politics, economics, education etc. Technology – connected to science – begins to describe everyday reality for men in the West and East: ways of moving around, transportation, work and leisure. If we treat law, media, advertisements, etc as the tools to implement certain procedures of activities in the system of human resources management – we see the society as depending on technology on a global scale. This growing influence of technology, which forms a technocratic system, makes us to ask a question: do we face an approaching totalitarian system, or just the opposite: do we enter into an era of limitless freedom?

Nota o autorze

Jan Wadowski, dr, adiunkt, Politechnika Wrocławska, Studium Nauk Humanistycznych i Społecznych. Zainteresowania naukowe: antropologia filozoficzna, filozofia dialogu, filozofia świadomości, filozofia cywilizacji, filozofia techniki, metafizyka. Autor trzech książek, kursu e-learning pt. *Człowiek i technika* oraz ponad 60 artykułów, głównie z zakresu wyżej wymienionych obszarów filozofii.